



**BEATA
MALEC-SUWARA**

redaktor wydania

Msza św. prymicyjna to z pewnością ogromne przeżycie dla nowo wyświęconego kapłana. Ale dzień prymicyjny jest również świętem całej parafii. Ludzie stroją ulice, ukwiecają domy, organizują banderę z koźmi. Tak każe tradycja. Wszystko po to, by wyrazić radość, że Bóg kogoś spośród nas powołał do swej służby. O tym, jakie dzisiaj niebezpieczeństwa mogą zagrażać świętowaniu prymicyjny w diecezji piszemy na str. IV-V. ■

ZA TYDZIEŃ

- Biedne dziecko bogatych rodziców – SIEROTY EMIGRANTÓW ZAROBKOWYCH.
- Z SŁUŻBĄ W PALACU – stulecie pobytu zakonnic u Sanguszków
- ŻABA TO MA KLAWE ŻYCIE – ryglycka estakada dla ropuch
- Panorama parafii: św. JUDA z POGWIZDOWA

Wiara w przestrzeniach kultury

Jezus skośnooki

W czasie bocheńskiej nocy muzealnej, która trwała trzy dni, można było nawet zobaczyć chińskie oblicze Chrystusa.

– Oprócz stałych wystaw pokazujemy nieekspozowane na co dzień zbiory oraz zachęcamy odwiedzających do prezentowania prywatnych kolekcji – wyjaśnia Jan Flaszka, dyrektor Muzeum im. S. Fischera w Bochni. Pokazy, wykłady, nauka japońskiej kaligrafii, lekcja języka hindi, zdobienie dłoni henną to tylko niektóre z wielu atrakcji tegorocznych „Muzealiów” zatytułowanych „Pomiędzy Wschodem a Zachodem”. W Bochni święto muzeów trwało nie tak jak w regionie i Europie jedną noc, ale trzy dni: od 18 do 20 maja. Bochnianie mogli także zobaczyć chińskie oblicze Chrystusa. O chrześcijaństwie w Państwie Środka mówił Stanisław Tworzydło, artysta ceramik i malarz, który pięć lat studiował w Pekinie. – Wieść o Jezusie Chrystusie dotarła do Chin już w VII wieku. Jednakże Chińczy-



BEATA MALEC-SUWARA

kom trudno było zrozumieć Ewangelię, nie mówiąc już o męce i śmierci Chrystusa na krzyżu, które w tamtejszej mentalności i kulturze były czymś absolutnie niewyobrażalnym – zauważa malarz. Prawdopodobnie, pierwsze oblicze Chrystusa, jakie powstało w Chinach, byłoby nie do przyjęcia dla Europejczyków. Prawdziwe zgorzienie wywołałyby zapewne swastyki, ja-

– **Pierwszy chiński krzyż mógłby zaszokować Europejczyka – mówi Stanisław Tworzydło.**
Obok **Jan Flaszka**

kie umieszczano przy krzyżu. Dla Chińczyka to symbol nieskończoności, ruchu i potęgi słońca. Stąd też pierwszym chińskim określeniem na naukę Chrystusa było: „religia światła”.

– Dziś w Chinach obserwuje się coraz większe zainteresowanie religią katolicką i, co ciekawe, przede wszystkim wśród ludzi wykształconych – mówi Tworzydło. **BS**

KOŚCIÓŁ ZAINSTALUJE „TARCZĘ” SZYBCIEJ NIŻ RZĄD



KS. ANDRZEJ TUŁEK

Gdy wąż się losy budowy tarczy obronnej w Polsce, Kościół zaczął instalację własnej. „Tarcza” to elektronicznie zsynchronizowany system zabezpieczenia przeciwpożarowego i antywłamaniowego, który chroni zabytkowe obiekty sakralne Małopolski. Współfinansuje go UE. System objął 40 małopolskich kościołów: 35 w archidiecezji krakowskiej, 1 w diecezji bielsko-żywieckiej i 4 w tarnowskiej. „Tarczą” chronione są u nas świątynie w Dąbrowie Tarnowskiej, Dobrej, Radgoszczy i Strzelcach Wielkich. – Prace chcielibyśmy zakończyć we wrześniu – mówi ks. Tomasz Grzesiak z krakowskiej kurii, koordynator projektu. Może warto by już myśleć o II edycji „Tarczy”. W Małopolsce mamy 5600 obiektów sakralnych. **XAT**

„Tarcza” otwiera wrota do proboszczowskiego spokoju – mówi ks. prał. Józef Poremba, proboszcz Dąbrowy Tarnowskiej

Bóg was posłał na służbę



BEATA MALEC-SUWARA

DIECEZJA. Dziewiętnastego maja 32 alumnów tarnowskiego WSD przyjęło święcenia diakonatu. Uroczystości odbyły się Nowym Sączu, Pilźnie, w Mościcach (na zdjęciu). – Prawdziwa służba to zapomnienie o sobie, o swoich prawach i przywilejach, o swojej pozycji i otwierających się przez nią możliwościach. Służyć w duchu Chrystusa to zapomnieć o sobie, aby być dla drugich, by dla wszystkich mieć czas i cierpliwość, wszystkim okazać dobre serce i pomocną dłoń – mówił do diakonów bp Stanisław Budzik, który udzielał święceń w Mościcach.

Pamięć czerwonych maków



BEATA MALEC-SUWARA

TARNÓW. W ramach obchodów Roku Andersowskiego tarnowski Klub Inteligencji Katolickiej zorganizował, 17 maja, koncert poświęcony pamięci Generała. Zespół „Gloria” (na zdjęciu) działający przy parafii pw. NSPJ pod kierunkiem prof. Kazimierza Wesolowskiego zaprezentował repertuar pieśni patriotyczno-kresowych. –

W czasach komunizmu celowo przemilczano gen. Władysława Andersa lub wręcz ośmieszano, jednak on zawsze żył w naszych sercach. Dziś czujemy się w obowiązku przypominać młodemu pokoleniu o tym wybitnym dowódcy i mężu stanu, który uratował wiele tysięcy Polaków – mówi Alicja Paździora z KIK-u.

Bogu na chwałę, ludziom na ratunek

STRÓŻE K. ZAKLICZYNA. Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej obchodziła 12 maja jubileusz 80-lecia istnienia. Z tej okazji po Mszy św. w miejscowym kościele poświęcony i przekazany został jednostce nowy sztandar. Druhowie otrzymali nowy wóz bojowy (na zdjęciu w tle). Święto było też okazją do wręczenia strażakom, działającym w myśl hasła: „Bogu na chwałę – ludziom na ratunek”, odznaczeń i wyróżnień.



SB

Dzień Karola i Karoliny



XAT

CZYSTYM SERCEM, MAŁĄ GŁOWĄ. Wykładowcy i studenci tarnowskiego Wydziału Teologicznego PAT 18 maja świętowali urodziny Karola Wojtyły oraz XX rocznicę beatyfikacji Karoliny Kózkówny. Obchody, opatrzone mottem: „Błogosławieni czystego serca”, rozpoczęły się Mszą św., koncelebrowaną pod przewod-

nictwem ks. prof. Antoniego Żurka, dziekana wydziału. Przygotowane przez studentów wykłady, przeplatane występami artystycznymi (na zdjęciu), przybliżyły m.in. nauczanie Papieża Polaka, biblijne pojęcie czystości i postać bł. Karoliny. Ks. dr Wiesław Piotrowski przedstawił stan procesu kanonizacyjnego błogosławionej.

Dyplomowani mistrzowie ceremonii

CIĘŻKOWICE. 12 maja zakończyła się kolejna edycja Kursu Ceremoniarza. Dyplomy wienające całoroczne szkolenia odebrało 125 nowych ceremoniarzy (na zdjęciu). Ceremoniarze w parafiach kierują asystami liturgicznymi podczas uroczystych celebr, pomagają księdzu opiekować się grupami ministrantów i lektorów, prowadzą z nimi ćwiczenia z liturgii, czuwają nad przebiegiem służby Bożej w tygodniu. Kolejne szkolenia czekają ceremoniarzy na jesieni. – Od 21 do 23 września odbędą się „Warsztaty liturgiczne” – zapowiada ks. Grzegorz Rzeźwicki, diecezjalny duszpasterz LSO.



ARCHIWUM LSO

Strajkujące szpitale

REGION. Tylko niektóre placówki medyczne naszego regionu przystąpiły 21 maja do ogólnopolskiego strajku lekarzy. Bezterminowy strajk podjęły szpitale w: Dąbrowie Tarnowskiej, Dębicy, Gorlicach, Mielcu, Nowym Sączu.

Generalnie polega on na pracy w rytmie niedzielno-świętecznym i wykonywaniu zabiegów bezpośrednio zagrażających życiu. Pozostałe szpitale wyrażają solidarność z postulatami strajkujących, głównie poprzez oflagowanie i tablice informacyjne.

Wakacje z Bogiem

Poczuj się jak na misjach

Misyjne Wakacje z Bogiem to formacja, edukacja i rekreacja. Dla niektórych mogą się one też okazać błogosławioną terapią iście odwykową.

– Im bardziej panoszy się zeświecczenie, tym chętniej rodzice, którym zależy na dobrym wychowaniu dzieci, wybierają dla nich religijną formę odpoczynku – zauważa s. Kinga z Wydziału Misyjnego tarnowskiej kurii. Na misyjnych turnusach jest wiele dzieci spoza diecezji, kraju czy nawet kontynentu. Uczestnicy mają tu czas swobodny, ale zorganizowany. Nie powinni przywozić walkmanów, odtwarzaczy MP3 czy komórek. – Niektóre dzieci są od tego wręcz uzależnione, więc dla nich będzie to rodzaj



BEATA MALEC-SUWARA

terapii odwykowej. Nie ma też żadnego grymaszenia przy stole. Uczymy naszych podopiecznych szacunku do je-

Jak tu będzie? Przeżyć bez komórki, MP3 i grymaszenia przy stole?

dzenia. Zwłaszcza że codziennie na świecie z głodu umiera około 40 tys. dzieci – mówi s. Kinga. ■

TERMINY TURNUSÓW

■ CZCHÓW — z językiem angielskim: 22 VI–2 VII (IV kl. i V kl.); 9 VII–20 VII (V kl. i VI kl.); 22 VII–2 VIII (I i II gimnazjum); 2–13 VIII (IV kl. i VI kl.); 13–24 VIII (III kl. i IV kl.).

■ KRYNICA SŁOTWINY: 22 VI–3 VII (IV kl. i V kl.); 3–14 VII; (III klasa gimnazjum i szkoły średnie).

Zgłoszenia chętnych do udziału w Misyjnych Wakacjach z Bogiem przyjmuje Wydział Misyjny tarnowskiej kurii; tel. 014 631 73 70.

Nadzieja krasa lica

Kwiaty-straty

Sadownicy z Łącka i Łososiny tradycyjnie w maju obchodzą Święto Kwitnącej Jabłoni. Nie mogą się jednak zdecydować, czy tegoroczne obchody winny być radosne, czy raczej mieć charakter stypy.

Niespodziewanie silne przymrozki wyrządziły z początkiem maja szkody w ich sadach w postaci utraty kwiatostanów, z których rozwijają się owoce. Pomroziło, ale nie wszystkim i nie po równo. – Odbieraliśmy wiele telefonicznych informacji od właścicieli sadów, którzy zgłaszali nawet stuprocentowe straty w uprawach – mówi Marian Kurek, sekretarz gminy Dębno. Informacje te trzeba zweryfikować. Sadownicy z nadzieją czekają na efekt pracy komisji, która ma tego dokonać, bo zgodnie z ministerialnymi obietnicami jest to warunek otrzymania pomocy finansowej. – Kwiat spadł m.in. z jabłoni ga-

tunku Idaret i Szampion. Bardziej ze starych drzew, mniej z młodych. W przypadku późniejszych odmian jeszcze nie wiadomo, jaka będzie sytuacja – uważa Andrzej Bednarek, sadownik z Łososiny Dolnej. W Łącku, które przeżywało od 12 do 13 maja Święto Kwitnącej Jabłoni, atmosfera nie przypomina jednak stypy, choć straty w kwiatostanie niektórych jabłoni sięgają od 30 do 100 proc. – Łąckie straty są z pewnością mniejsze, bo w Łososinie jabłonie kwitną wcześniej niż w Łącku – ocenia Bednarek. Zdaniem wójta Łącka Mariana Zalewskiego, i tak jest powód do świętowania. – Dla sadowników jednoroczny plon mniejszy niż w innych latach to nic nadzwyczajnego. W tym roku nie będzie wyników, jakie mieliśmy zwykle przy pełnym owocowaniu drzew, ale nie jest tak tragicznie, jak się wydaje – mówi. GB

Egzamin dojrzałości 2007

I chęć szczerą, i matura

To normalne, że licealiści zdają maturę. Ale że chcą ją jeszcze raz zdawać studenci...

W sumie w całej Małopolsce do matury przystąpiło ponad 43 tys. absolwentów liceów i techników. Obowiązkowo uczniowie zdawali trzy przedmioty pisemnie i dwa ustnie. Po raz pierwszy w tym roku już kilka miesięcy wcześniej musieli zadeklarować, na jakim poziomie – podstawowym czy rozszerzonym – chcą zdawać przedmiot. Na bardziej zaawansowaną pisemną wersję matury z języka polskiego zdecydo-

wało się niewiele ponad 4 tys. uczniów. Najczęstszym wybieranym przedmiotem była geografia. Maturę zdawali także ci, którzy już raz ją zdali. Tylko w III Liceum Ogólnokształcącym w Tarnowie ponad pięćdziesiąt osób, mimo że w ubiegłym roku zdało maturę, postanowiło podejść do egzaminu raz jeszcze. – Wszyscy praktycznie studiują, ale chcieliby poprawić maturalny wynik, żeby na przykład ze studiów zaocznych lub wieczorowych móc przenieść się na studia dzienne albo zmienić kierunek – wyjaśnia Maria Fistek, wicedyrektor III LO. BS

Wśród tegorocznych abiturientów znaleźli się też studenci



BEATA MALEC-SUWARA

Sonda

ŚWIĘTUJEMY
PRYMICJE

WŁADYSŁAWA SZATKO,
PARAFIA PW. MB FATIMSKIEJ
W TARNOWIE



– Nie ma większego daru Boga dla parafii niż kapłan. Pod wejrzeniem Maryi, wraz z prymicjantem dziękujemy Bogu za ten dar, modląc się w jego intencji. Prymicje to niepowtarzalna uroczystość w życiu księdza. Powinny być jak najokazalsze. Zresztą, cóż znaczą splendory czy dary dla księdza, skoro on oddaje nam siebie, całe swe życie. Nieraz udawałam się daleko, żeby być na Mszy św. prymicyjnej i ucałować kapłańskie ręce. Teraz mamy prymicje w parafii. Radość moja jest nie do opisania.

JAROSŁAW BODZICH, BORZĘCIN



– W naszej parafii było już dużo prymicji, ale ludzie za każdym razem bardzo je przeżywają i chętnie angażują się w przygotowanie. Trzeba pielęgnować piękną tradycję uroczystości prymicyjnych. Bo przecież te obecne nie mogą mieć gorszej oprawy niż poprzednie. A świat się zmienia i za kilka lat może być problem choćby z końmi do banderii.

KRYSTYNA RADLIŃSKA,
SZCZEPANOWICE



– Ogromnie się cieszymy w parafii, bo ostatnie prymicje mieliśmy przed 10 laty. To święto nas wszystkich. Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że Bóg spośród nas wybrał sobie kapłana. Żaden wysiłek nie jest za duży, żeby upiększyć uroczystość prymicyjną. Być może także dzięki niej Bóg jeszcze kogoś spośród nas powoła do swej służby.

Chwała na kre

Prymicje są niepojętym darem, a **świętowanie prymicji to wielka sztuka**. Choć rokrocznie przez diecezję przetacza się olbrzymia prymicyjna fala, jednego i drugiego wciąż musimy się uczyć.

tekst

KS. ANDRZEJ TUREK



Kościół cieszy się każdym nowym księdzem, świadom, że bez księdza nie mógłby istnieć. Kościół tarnowski każdej wiosny przeżywa błogosławioną obfitość prymicji. Drogi, ulice i place pokrywają kobierce kwiatów. W parafiach wyrastają powitalno – triumfalne bramy. Wielobarwne prymicyjne orszaki, przepasane soczystą zielenią odświętnych wieńców, w dostojnym pochodzie radości i dumy pokazują i przekazują światu neoprezbitera. Świat nie pozostaje obojętny. W obecnym czasie, świętowaniu pierwocin kapłańskiej posługi, chyba bardziej niż kiedyś, zagraża zeświecczenie, przyzwyczajenie czy komercja.

Duchowny a duch czasów

Ludzie często nie są pewni, czy prymicje mają bardziej przypominać I Komunię św., czy wesele. – W centrum prymicyjnej uroczystości jest Msza św. – podkreśla ks. prał. Adam Kokoszka, wikariusz biskupi ds. formacji kapłanów. – Prymicje

to wydarzenie kościelno-liturgiczne. Czasem rzeczywiście dochodzi tu do pewnych nadużyć, przeakcentowania elementu zewnętrznego, ze szkodą dla tego, co duchowe. Starsi kapłani przyznają, że dawniej wszystko wyglądało skromniej, bo i możliwości organizacyjne były mniejsze. Prymicje koncentrowały się głównie wokół kościoła, domu rodzinnego nowo wyświęconego księdza, z przystankiem na plebanii. Duch czasów coraz śmielej wprowadza uroczystość do dużych lokali, mnoży liczbę gości za stołem i koni w banderii, usypuje coraz wyższe sterty prezentów i roznieca kadzidło wystawności. Szkodzi to wszystkim: prymicjantowi, wiernym i samym prymicjom.

Smak prymicyjnego splenduru

– Rzeczywiście neoprezbiterowi mogłoby się w głowie przewrócić od tej chwalby, gdyby ją odnosił do siebie – uśmiecha się ks. prał. Stanisław Jurek z Mielca, który organizował już

Prymicyjne uroczystości to znak wiary i szacunku dla kapłaństwa

wiele prymicji. – Prymicyjna gloria szybko mija i zaczyna się szara rzeczywistość codziennej kapłańskiej posługi, w której prymicjant jest nowicjuszem. Takie przejście może być tym większym szokiem, im więcej laurowych splendorów spowiło głowę młodego księdza. Akademii, powinszowania, wierszyki. Ta cała prymicyjna chwała udzielana jest poniekąd na kredyt. Zaslugą prymicjanta jest bowiem głównie to, że przeżył jedną noc jako ksiądz. – Wszystko to piękne i w rozsądnych granicach potrzebne – stwierdza pewien sędziwy kapłan. – Ale trzeba dystansu. Pamiętam, jak szedłem nazajutrz po swych prymicjach z kościoła, przy odświętnej bramie stała koza i spokojnie pogryzała mój prymicyjny wieńiec...

Wiara i cześć

Gdyby ktoś patrzył z boku na prymicje, a nie miał zbyt wiele wiary, mógłby może odnieść wrażenie, że zostać księdzem to złoty biznes życia. Na-

- doroczne święto młodości Kościoła

edyt i na wieczność



ARCHIWUM GN

zyskują święto, powitają przy bramie jak zwycięskiego wodza zbawcę, obwiozą w triumfalnym pochodzie, obysypią konfetti kolorowych słów i wymiennie wartościowych darów. A przy tym praca pew-

Bez tego świętego rytu Kościół nie mógłby istnieć



ARCHIWUM WSD W TARNOWIE

na i mieszkanie dobre, i auto wnet. – Przebieg uroczystości prymicyjnych nie może prowokować nawet cienia podobnych konstatacji – stwierdza stanowczo ks. Kokoszka. – W prymicjach chodzi o uczczenie kapłaństwa Jezusa Chrystusa, w którym uczestniczy prymicyjant – dodaje. W to parafialne święto wszyscy obecni na Mszy św. prymicyjnej powinni przystąpić do Komunii św., gorliwie modlić się za nowego księdza i dziękować Bogu za dar kapłaństwa. – Integralnym wymiarem prymicyjnej radości jest także spotkanie po kościele, przy stole – mówi ks. Kokoszka. – Ludzka natura domaga się, aby również w ten sposób wyrazić radość. Trzeba pamiętać, że trud, jaki wierni wkładają w przygotowanie prymicji, to wyraz ich wielkiej wiary w Boga i głębokiej czci dla kapłaństwa. Nawet jeśli dochodzi tutaj do jakichś przerysowań, to wyrastają one z dobrej motywacji – stwierdza. Ta motywacja bywa niekiedy nad wyraz ofiarna. Na pewnych prymicjach jedyny koń gospodarza przeraził się orkiestry i padł na zawał serca. Pierwszą myślą „prymicyjnych kawalerzystów” było to, że banderia może stracić szyk. Szybko posłano po innego gospodarza. Ten przybył, nie skoczywszy się golić.

Aż do starcia zelówek

Z reguły prymicje przeżywane są z większym zaangażowaniem w małych wiejskich parafiach niż w dużych miejskich, gdzie większa jest anonimowość wiernych i czę-

stotliwość prymicyjnych uroczystości. – Prymicje mogą się ludziom opatrzeć – przyznaje ks. prał. Józef Dudek, rezydent w Grybowie. – Kiedy są często, wielu traktuje je jako coś obok bierzmowania czy I Komunii św. – dodaje. Zważywszy na dużą liczbę powołań w diecezji, tego typu przyzwyczajenie, przesłaniające wstrząsające misterium kapłaństwa, może nam zagrażać. Wtedy wierni dystansować się będą od Mszy św. prymicyjnej, „bo długo”, a prymicyjne obrazki – znak pamięci i wezwanie do modlitwy – będą się poniewierać między garstkami w kuchni czy pokemonami w uczniowskim piórniku. Człowiek czasem docenia coś dopiero, gdy tego nie ma. Pewna kobieta mieszkająca w Niemczech, gdzie brak powołań, wyznaje: – Boże, na prymicje, po błogosławieństwo, to bym szła nawet do starcia zelówek.

Całuj ręce swoje

Niedocenie daru kapłaństwa może grozić same-mu księdzu. – W dzień prymicji kłękamy wszyscy w pokorze przed świętą tajemnicą kapłaństwa – tłumaczy ks. Kokoszka. – To dlatego ludzie całują, pachnące olejami, dłonie prymicyjanta. On sam, by przywołać myśl ks. Jana Twardowskiego, mógłby całować swe kapłańskie ręce – dodaje. Ks. Wiesław Lechowicz, rektor WSD w Tarnowie, stwierdza na podstawie wieloletnich obserwacji, iż nie widać, żeby w diecezji zmniejszało się zaangażowanie ludzi w przygotowanie czy świętowanie prymicji. To dobrze. Bo prawdziwy problem z prymicjami byłby wtedy, gdyby ich samych zaczęło brakować. ■

PASTERSKIE ZALECENIA

Uroczyste powitanie Księdza Prymicyjanta ze strony przedstawicieli parafii winno się odbyć przed rozpoczęciem Mszy św. Wtedy też można w formie artystycznej podkreślić godność kapłaństwa, jednakże bez specjalnego przedłużania i nadmiernego patosu. Dowodem odpowiedzialnej troski o Mszę św. prymicyjną niech będzie dobrze przygotowana służba liturgiczna, właściwe śpiewy, zgodna z przepisami liturgicznymi oprawa muzyczna, skupienie przeniknięte głęboką radością chrześcijańską. Charakter religijny uroczystości prymicyjnych powinien także być łatwo zauważalny w dekoracji, nie tylko w świątyni parafialnej, ale i w miejscu przyjęcia prymicyjnego. Modlitewna atmosfera winna towarzyszyć również świętowaniu prymicyjnemu w godzinach popołudniowych i wieczornych. Zaleca się włączenie w to świętowanie wspólnej modlitwy, np. brewiarzowej, czy odprawienie nabożeństwa majowego. Charakter przyjęcia prymicyjnego winien wyraźnie różnić się od charakteru przyjęć weselnych lub innych, wyłącznie świeckich. W czasie uroczystości prymicyjnych nie podaje się alkoholu i nie tańczy. Wspólne świętowanie uroczystości prymicyjnej niech się zakończy Apelem Jasnogórskim o godzinie 21.00 i błogosławieństwem udzielonym przez Prymicyjanta.

Ze wskazań bp. Wiktora Skworca dotyczących sprawowania uroczystości prymicyjnej

Obozy językowe KSM

Walc po angielsku

Kursy językowe Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży to sprawdzony i dobry pomysł na wakacje.

– To naprawdę wiele daje. Po wakacjach od razu zaczęłam lepszymi ocenami z angielskiego – przyznaje Kasia Gierczak, uczestniczka zeszłorocznego kursu. Tegoroczne obozy językowe odbędą się w Białym Dunajcu. W terminach 24 lipca–2 sierpnia i 2–11 sierpnia odbędą się turnusy z językiem angielskim dla średniozaawansowanych i zaawansowanych. Dla grup w

pierwszym terminie przewidziano dodatkowo kurs tańca. Codziennie każda grupa ma minimum 5 godzin zajęć językowych. – Organizując kurs, myśliśmy o wszechstronnym kształtowaniu młodzieży. Takie jest nasze, jako KSM, zadanie – mówi Michał Baran, prezes KSM Diecezji Tarnowskiej.

Zapisy na obozy trwają do 15 czerwca. Można to uczynić w tarnowskim Biurze KSM, pl. Katedralny 1/1, tel. (14) 621 32 18, bądź e-mailem na adres: biuro@tarnow.ksm.org.pl. Więcej informacji na stronie: www.tarnow.ksm.org.pl. **GB**

Obozy językowe to obok nauki także sposób na mile spędzenie czasu w gronie rówieśniczym



GB

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



śluchając ewangelicznego opisu ustanowienia sakramentu pokuty, że Duch Święty, którego Jezus wtedy daje Apostołom w Wieczerniku, jest sprawcą skuteczności wszystkich sakramentów. Czy więc mamy świadomość, jak wiele zależy od Jego działania w naszym życiu i czy wystarczająco często modlimy się do Niego, prosząc, aby przyszedł do naszego serca ze swymi siedmioma darami; by wciąż odnawiał jego oblicze, tak jak kiedyś odnowił oblicze ziemi, tej ziemi, na której Go z wiarą wzywano.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Relikty komunizmu

Pomnik jak Lenin

Na fali estońsko-rosyjskich wydarzeń także do Nowego Sącza wrócił problem pomnika żołnierzy radzieckich.

Już w 1992 roku sądecka Rada Miasta podjęła uchwałę o usunięciu pomnika czerwonoarmistów, stojącego przy Alejach Wolności. Dotąd jednak jej nie zrealizowano. Z mauzoleum zniknęły wtedy jedynie symbole komunizmu, czyli sierp i młot. Dziś na fali estońsko-rosyjskich wydarzeń także do Nowego Sącza powrócił pomysł likwidacji komunistycznego relikwu. Ale, jak informuje Leszek Langer, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Nowym Sączu, sprawa wcale nie jest taka prosta. Nie jest to tylko pomnik. Tu, jak wynika z zapisów historycznych zawartych w kronikach miejskich, znajdują się także szczątki sześciu młodych żołnierzy wcielonych do Armii Radzieckiej, którzy pole-

gli podczas rzekomo wyzwolńczych działań wojennych w 1945 roku. – Tak czy inaczej, nie można z tym miejscem postąpić jak z każdym innym. Podobnie jak my bronimy naszych miejsc pamięci z czasów wojennych, które znajdują się za wschodnią granicą, tak nie możemy w tym wypadku postąpić inaczej wobec tego mauzoleum – mówi Langer. Dlatego nowosądecki prezydent Ryszard Nowak uważa, że nie można się w tej sprawie kierować emocjami. Postanowił więc

czekać, co w podobnych sytuacjach zadecyduje rząd i dyplomacja polska. – Jedyne, co możemy teraz zrobić, to zastanowić się nad weryfikacją dwujęzycznych polskich i rosyjskich napisów, które znajdują się przy mauzoleum – twierdzi Langer.

BS

Na razie nowosądecki pomnik czerwonoarmistów pozostanie na swoim miejscu



BEATA MALEC-SUWARA

Na młode winniczki obława

Ślimaczy biznes

Ślimak, ślimak, lepiej w nogi, bo cię złapią na pierogi.

W tym sezonie Małopolskę może opuścić 250 ton winniczków z przeznaczeniem głównie na francuskie, ale także niemieckie oraz włoskie stoły. Wolno je zbierać jedynie w maju, gdyż przez resztę roku znajdują się pod ochroną. Zabronione jest łapanie ślimaków, których średnica muszli jest mniejsza niż 3 centymetry, oraz tych, które schroniły się w parkach narodowych i rezerwach przyrody. Zbieracze chyba wielkiego interesu na mięczakach nie zbijają.

Punkty skupu za kilogram winniczków, czyli jakiegoś 33 sztuki, płać około złotówki. To niewiele, bo ponoć w Paryżu za kilogram ślimaczego mięska trzeba zapłacić od 40 do 60 euro. **BS**



BEATA MALEC-SUWARA

Winniczek w Polsce kosztuje 3 grosze, kiedy wyemigruje do Paryża, trzeba zań zapłacić około 5,40 zł

Równa szansa na sukces

Żeby chciało się chcieć

Janko Muzykant także dziś może łatwo przeżyć życie.

10 i 11 maja trwało w Tarnowie Regionalne Forum Edukacyjne, poświęcone wyrównywaniu szans edukacyjnych dzieci i młodzieży z małych miejscowości. W spotkaniu, zorganizowanym przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności oraz Polską Fundację Dzieci i Młodzieży, wzięło udział ponad 2 tys. osób. Zdaniem Artura Łęgi z Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży, młodym z małych ośrodków w uzyskiwaniu dobrych wyników i lepszemu startu w życiu przeszkadza przede wszystkim brak wiary w siebie. – Można to przezwyciężyć, zmie-

niając sposób spędzania wolnego czasu, ucząc współpracy w grupie, włączając młodzież w aktywne kształtowanie własnego życia i środowiska, w którym żyją – uważa Łęga. Temu służy realizowany przez fundację program „Równać szanse”, z którego korzysta wiele stowarzyszeń i instytucji, pracujących z dziećmi w małych miejscowościach. – Staramy się przede wszystkim rozbudzać zainteresowania dzieciaków i skłaniać młodych, aby nie poddawali się biernie prądowi życia – mówi Kornel Dorosz z lubelskiego Wolontariatu Studenckiego. Forum, w którym uczestniczyli także liderzy różnych małych grup na wsiach, ma służyć również wzmocnieniu ich



motywacji do działania. – Niech zobaczą, jak wielu jest podobnych zapaleńców. Bo to wcale nie jest tak, że jest pięciu „glu-

Forum integruje lokalnych liderów i wzmacnia ich motywację do działania

pich” we wsi, którym się coś chce, a ci „mądrzy” podpierają budkę z piwem – dodaje Janusz Laska.

GB

Jest nas mniej, czyli więcej

Statystyczny cud

Małopolanie zbiorowo emigrują za pracą, a w Małopolsce ludzi przybywa. To zakrawa na statystyczny cud.

W roku 2006 w Małopolsce na 1000 mieszkańców przyrost naturalny wzrósł o 1,1. Najwyższy i wynoszący 3,5 promila odnotowano w regionie nowosądeckim. W dodatku, choć ludzie z województwa emigrują, niewielu decyduje się na emigrację stałą. Z danych opracowanych przez Urząd Statystyczny w Tarnowie wynika, że coraz więcej mieszkańców miasta migruje do okolicznych gmin. Dominują w tym względzie: Pogórska Wola, Skryższów, Lisia Góra czy Błonie. Liczba tarnowian w ciągu roku zmniejszyła się przez to o 500 osób i wynosi obecnie niecałe 117 tysięcy. Statystyczny cud daje się łatwo wyjaśnić. W Małopolsce liczba ludności wykazuje tendencję wzrostową. Rodzi się tu coraz więcej dzieci. Także obcokrajow-

cy oraz mieszkańcy innych województw chętnie przeprowadzają się do nas na stałe. **BS**



W Małopolsce liczba ludności wykazuje tendencję wzrostową

Ogląda ich cały świat

Szalowa internetowa

Teraz Szalowa ma szansę zasłynąć nie tylko z diabła na kościele.

– Dopiero teraz widać, ile w Szalowej się dzieje, jak bogatą historię i dorobek kulturowy ma ta niewielka miejscowość. Jest tu jedyna wiejska szkoła muzyczna i ponad 250-letnia orkiestra. To ewenement w skali kraju – mówi Ryszard Skórski, dyrektor miejscowego Zespołu Szkół. Placówka realizowała gminny projekt w ramach programu Rzeczpospolita Internetowa. Jego efektem było powstanie strony internetowej www.szalowa.pl, na którą miesięcznie zagląda ponad 2 tysiące osób. Można tu znaleźć bogaty materiał filmowy, fotograficzny, informacje, reportaże, także w angielskim tłumaczeniu. Wszystko przygotowali uczniowie. W ramach projektu przeszli cykl szkoleń z zakresu filmowania, pisanie reportażu czy tworzenia stron internetowych. Teraz swoje strony mają nawet czwartoklasiści. Dorosli mieszkańcy odbyli zaś kurs komputerowy (naj-



Młodzi szalowscy kamerzyści: (od lewej) Tomek i Sebastian

starszy uczestnik miał ponad 70 lat) oraz szkolenie z pozyskiwania środków unijnych dla rolników. Łączna kwota, jaką Szalowa otrzymała na realizację projektu, to ponad 38 tys. zł. Oprócz tego laptop, projektor, aparat cyfrowy, kamerę internetową oraz 15 używanych komputerów. – Teraz wszystko, co się u nas dzieje, będzie rejestrowane i umieszczane na stronie. Możemy przed całym światem chwalić się swoimi sukcesami – mówi Skórski. **BS**

PANORAMA PARAFII

Łęzkowice. Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa

Serdeczne pogranicze

W parafii, zamieszkiwanej przez różne ludy i języki, krzyżują się gęsto granice administracyjno-kościelne. Nad wszystkim bije Boże serce.

Miejscowość leży na samym krańcu diecezji. Ewangelia każe oprzeć się łatwej pokusie stwierdzenia, że jest ostatnią w Kościele tarnowskim. Równie dobrze Łęzkowice mogą być pierwsze. Zresztą nie widać, żeby rozkładała się tu jakaś ostatniość. Przeciwnie. Zbudowania schludne, droga pozbawiona trądu wybojów, nowo powstający parafialny „pałac młodzieży”, nawet cmentarz w wiosenne południe rozgrzany liczną obecnością żywych.

Naród w Londynie

Już myślałem, że przyjdzie mi witać krakowski barbakan. Musiałem zawrócić i, kierując się na Książnicę, dotarłem do Łęzko-

wic. Sąsiedztwo Krakowa jest błogosławione. Wielu parafian znajduje tam pracę. Zatrudnia też Bochnia oraz Niepołomice. No i Zachód. Tutaj też potwierdza się ta gorzko-przewrotna konstatacja: Po II wojnie rząd polski był w Londynie, a naród w kraju – teraz zaś rząd jest w kraju, a naród w Londynie. Niewielka miejscowość staje się przystanią sporego przemysłu. Są tu m. in. zakłady produkujące kominy i urządzenia do wyrobu wina. Galilejski motyw. Gorzej z pasterskim. W wiosce ostało się dwóch, może trzech rolników. Epidemia nowoczesności wybiła też krowy.

Serce w centrum

Parafia powstała w 1925 r. Idea jej utworzenia zrodziła się pod koniec I wojny. Kronika parafialna informuje, że motywem powołania nowej wspólnoty była spora odległość od kościoła w Chelmcu oraz wojna. Aby uchronić ludzi przed powojenną oziębłością serc i erozją sumień, postanowiono zbudować dom Boży. Bliskość Jezusowego Serca miała kołować rany i rozpalać miłość. – Tak jest do dziś – mówi ks. Adam Sztaba, łęzkowski proboszcz. – Kult Serca Jezusa to centrum naszej religijności.

W ołtarzu pulsuje Serce Jezusa, które tak bardzo umiłowało ludzi



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TUREK

Na I piątki przychodzi wielu wiernych. Choć, jak pewnie każdy proboszcz, uważam, że mogłoby ich być więcej.

Pod dachem nieba

Pogranicza zwykle są wielobarwne i rojne. Parafialna wspólnota składa się z trzech miejscowości: Łęzkowic, Książnic i Targowiska, gdzie istnieje nawet kaplica dojazdowa. Mamy tu województwo małopolskie, powiat wielicki, gminę Klaj, diecezję tarnowską, a za płotem archidiecezję krakowską. Do tego rodzima wspólnota, licząca 2570 wiernych, wzbogacona jest wielu przybyszami z Krakowa, Kazachstanu, Ukrainy. Jakby to powiedział poeta: dla wszystkich starcza miejsca pod wielkim dachem nieba.

XAT



KS. ADAM SZTABA

Ur. 15 V 1947 r. w Jaworzu Górnym, parafia Gorzejowa. Święcenia przyjął w 1972 r. Posługiwał w Królówce, Baranowie Sandomierskim, Marcinkowicach, Bochni. W roku 1985 został proboszczem w Łęzkowicach. Jest też wicedziekanem dekanatu Bochnia Zachód. W pracy duszpasterskiej pomaga mu wikariusz, ks. Piotr Bober.

Świątynię parafialną konsekrował w 1921 r. abp Leon Wałęga

ZDANIEM PROBOSZCZA

Chcielibyśmy zwłaszcza młodzież jeszcze bardziej związać z Kościołem i zaangażować w życie parafialne. Z tą myślą powstaje u nas parafialny dom, gdzie młodzi będą mogli się spotykać. Staram się z dobrocią odnosić do ludzi. Gdy ktoś przychodzi z nieuzasadnioną pretensją, gniewem, łatwo ulec pokusie zniecierpliwienia; wzbiera chęć odpłaty pięknym za nadobne. Ale lata życia i posługi nauczyły mnie, że cierpliwa życzliwość to jedyna odpowiednia, zwłaszcza dla księdza, postawa. Bywa, że wtedy pękają ludzkie serca. A pozory często mylą. Kiedyś zaczął mnie bezdomny. Zaprosiłem go na rozmowę. Okazało się, że to mój parafianin. Sprzedał dom, aby ratować chorą żonę. Stracił wszystko, bo kochał. Bardzo płakał.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 7.00, 9.00, 11.00, 16.00.
- Codziennie: 6.30 i 18.00.
- Odpust – czerwiec, ku czci NSPJ.

